

**PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE W SENACIE
W DNIU 30 LIPCA 1926 r.**

Bez powtórzeń.

„Wysoki Senacie!

Jeżeli zabieram głos w tej Izbie, to nie po to, aby czyniąc zadość potrzebie odświeżenia w pamięci Panów założeń, które leżą u podstawy żądanych przez nas pełnomocnictw, raz jeszcze roztoczyć ten sam „pstry dywan” różnorodnych prac i zamierzeń Rządu, który przedłożyłem Sejmowi w dniu 19 tego miesiąca. Wychodzę z założenia, że exposé, wygłoszone przeze mnie w Sejmie, jest Panom dokładnie znane. W ogromnej ilości pochlebnych i niepochlebnych głosów, które rozległy się w Sejmie i w prasie, nie doszedł mnie ani jeden głos krytyki tak zasadniczej, tak twórczej a zarazem tak pełnej nowych i ważkich wskazań, abym był zmuszony uznać konieczność rewizji wypowiedzianych zasad, aby obowiązek względem Państwa dyktował mi włączenie do naszego programu nowych dla nas uzupełnień i dodatkowych tez.

Nie potrzebuję zapewniać Panów, iż nie było zamiarem ani moim, ani Rządu uchylić się od najpoważniejszego potraktowania krytyki, tej najcenniejszej formy współpracy dla sprawy publicznej. Mówię oczywiście o krytyce, choćby surowej, ale opartej na rzeczowości, na zrozumieniu sytuacji dziejowej i... powiedzmy otwarcie, uczciwej, t. j. płynącej z głębi prawdziwego przekonania, nie zaś z odmętów partyjnej taktyki.

Bez grzmiących słów.

Nie przyszedłem do Ciał Ustawodawczych z grzmiącym słowem pełnego ideowego programu dlatego, że w wy-

kłady teoretyczne takiego programu nie wierzę, dlatego, że społeczeństwo, aparat państwowy i Izby mają przede wszystkim prawo domagać się od Rządu konkretnych wskazań co do najbliższych prac w każdej dziedzinie, że uprawnione są do żądania rachunku z naszych dotychczasowych poczynañ.

Być może, że z powodu tej umyślnej skromności z naszej strony było tak wiele udawania, że nie zrozumiano tego, co powiedziałem.

Swoista forma oligarchji.

Jeżeli np. postawiono nam retoryczny zarzut dążenia do autokracji, to dla każdego jest jasne, że do niedawna los naszych zagadnień publicznych leżał na płaszczyźnie zmagania się partyjnych ugrupowań, darząc nas, zamiast ustrojem demokratycznym, swoistą formą oligarchji. Tam, gdzie powinna rozstrzygać odpowiedzialna wola i inicjatywa jednostki, czy równie odpowiedzialna kolektywna decyzja Rządu, rozstrzygały konwentykle przywódców wpływowych klubów. Czy mam przypomnieć, że wobec takiego systemu każda decyzja była z konieczności wypadkową sprzecznych dążeń partyjnych i że nosiła i nosić musiała tak wybitne piętno kompromisu, że aż treść kompromisu właśnie, a nie celowość obiektywna, określała i wypełniała treść każdego aktu władzy? Czy mam przypomnieć, że w wielomiesięcznym okresie koalicyjnych rządów żadne zamierzenia tych rządów nie mogły być naprawdę zrealizowane, bo fatalnie natrafić musiały na opór jednego ze stronnictw skoalizowanych?

Program w poczynaniach.

Niech mi więc nie mówią, że w naszej dzisiejszej pracy gospodarczej zbieramy tylko owoce pomysłów poprzednich rządów. Pomyślenia, niestety, dają mało owoców. Rządzić, w mojem rozumieniu, znaczy to — realizować. I dlatego niech mi wolno będzie pozostać na zajętem już stanowisku, że program nasz poznają Panowie i całe społeczeństwo najdokładniej nie z naszych deklaracji, ale z naszych

poczynań. Dlatego, aby móc działać, potrzebna jest należyta swoboda ruchu, możność nieskrępowanego wysiłku, i w tej najskromniejszej formule tkwi najprawdziwsze określenie wielkiego zagadnienia *wzmocnienia władzy wykonawczej*. Nie należy więc rodowodu naszych poczynań wyprowadzać aż od Lenina. Dążymy poprostu najskromniej, aby miejsce bezsiły zajęła pozbawiona zbytecznych skrępowań, a zarazem najszczerzej demokratyczna władza. Nie w imię autokratyzmu, ale w imię nowożytnie pojętej demokracji, zażądaliśmy od Ciał Ustawodawczych określonych pełnomocnictw. Oponentom naszym, zarówno z prawa jak z lewa, powiedzieć mogę, że żadna retoryka nie zdoła przystość oczywistości. Oczywistością zaś dla każdego nieuprzedzonego umysłu jest to, co niewątpliwie jest zrozumiałe dla każdego obywatela, myślącego samodzielnie, a nie podlegającego psychozie rozumu zbiorowego, zdolnego najlogiczniej myślące jednostki doprowadzić do absurdu, że tylko znaczne uniezależnienie aktów władzy wykonawczej od władzy ustawodawczej — uczyni możliwą sanację dotychczasowych stosunków, że przedłożone Panom ustawy są krokiem wstępnym do naprawy naszego ustroju. Na tej właśnie a nie innej drodze mamy zamiar osiągnąć to, aby na miejsce „wiernopoddanej wierności” dla martwej formułki partyjnej weszły „inicjatywa, poczucie dumy i godności republikańskiej obywateli”.

Naprawa aparatu biurokracji.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że władza wykonawcza to znaczy nie tylko Rząd, ale także cały aparat urzędniczy. Zdajemy sobie sprawę ze słabości naszej biurokracji, ale wraz z Panami zdajemy sobie także sprawę, że dotychczasowe nominacje na stanowiska urzędnicze nie zawsze miały swoją podstawę w obiektywnej celowości. Zbyt często, niestety, nie tylko akty władzy, ale i sprawy personalne były wynikiem politycznego kompromisu, i takie postawienie sprawy uniemożliwiało powstanie ideowego aparatu biurokratyzmu.

Ważą tu zresztą nie tylko same sprawy personalne. Waży także sam system i tryb urzędowania. Pod tym

względem polityka i wpływy polityczne muszą być ze stałego aparatu państwowego usunięte doszczętnie. Jednocześnie odpowiedzialność kolektywna musi w możliwej mierze ustąpić miejsca odpowiedzialności indywidualnej. Jasne określenie i rozgraniczenie kompetencji musi być położone jako fundament pracy państwowej. Wymagać będzie długiej, usilnej i mozolnej pracy nie tylko Rządu, ale i Panów, i prasy, i całego społeczeństwa, aby stopniowo przeobraził się duch naszego aparatu państwowego, aby urzędnik dorósł do swego ofiarnego powołania, do poczucia zawodowego honoru i etyki, do wielkich ideałów ustroju istotnie demokratycznego, który mamy zamiar realizować. Biurokracja wszystkich państw budowana i usprawniana była przez lat dziesiątki. Dla nas konieczną i pod tym względem tradycję zastąpić musi zdwojony zbiorowy wysiłek. Mam przekonanie, że fundamenty, umożliwiające powstanie w Polsce możliwie celowego i sprawnego aparatu państwowego, zostaną jednak przez Rząd, który reprezentuję, pogłębione.

Niema polityki w armji.

A skoro mowa o tych, którzy w Polsce służą sprawie publicznej, to nie mogę nie podkreślić, że w kierownictwie armji ustalone zostały, jako wytyczne, słowa Pana Ministra Spraw Wojskowych, wypowiedziane w rozkazie z dnia 22 maja 1926 r., i że mówienie dziś o stosowaniu polityki w armji jest igraszką słów, przekręcaniem właściwej treści wyrazów.

Nie optymizm, ale wiara w czyny.

Równie dowolną grą słów jest przypisywanie mi jakiegoś bezbrzeżnego optymizmu, w którym tonie w moich oczach wszelkie zło, wszelkie niebezpieczeństwo naszej rzeczywistości. Ja nie mam optymizmu, proszę Panów. Bardziej może, niż ktokolwiek inny, widzę dokładnie skutki tak szerokiej jeszcze w Polsce nędzy, tak znacznego jeszcze analfabetyzmu, tylu niedokładności, braków, niedomagań i absurdów, które się plenią w naszym życiu. Nie

jestem optymistą, ale mam tę trochę niezbędną wiary w naszą działalność i jej skutki, tyle właśnie tej wiary, ile jej dla skuteczności działania nieodzownie potrzeba. I tej wiary nie tylko się nie wstydzę, ale mam prawo domagać się i od Panów i od każdego urzędnika i od każdego myślącego obywatela. Wiem, że nie dokonywuje się cudów, wiem, że spadkobiercom naszym w pracy państwowej nie pozostawimy Polski doskonalej, ale wierzę i wymagam tej wiary od każdego z naszych współpracowników, że pozostawimy ją odrobinę lepszą niż była dotychczas.

Pokojowość polityki polskiej.

Przechodząc teraz do tych uzupełnień, które rzuca dodatkowe światło na poczynania i zamierzenia Rządu, pragnę raz jeszcze podkreślić szczerą i zdecydowaną pokojowość polityki polskiej.

Pokój jest środkiem koniecznym do zapewnienia państwu warunków normalnego rozwoju politycznego, społecznego i gospodarczego, do umocnienia go nawewnątrz i nazewnątrz i do umożliwienia mu skutecznej współpracy z innymi państwami na terenie międzynarodowym. Dlatego też, w moim głębokim przekonaniu, nikt znający bliżej nasze stosunki, nie może dziś w dobrej wierze przypisywać nam, śladem tendencyjnej, białemi niemi szytej, propagandy, jakichkolwiek zamierzeń, zagrażających pokojowi, zgodnemu z zasadniczymi postulatami integralności, bezpieczeństwa i autorytetu Państwa Polskiego.

Tę podstawową cechę polityki polskiej wykazałem już w sposób niedwuznaczny w swem exposé sejmowem z 19 bieżącego miesiąca, a Pan Minister Spraw Zagranicznych miał sposobność uzasadnić i rozwinąć w oświadczeniach, złożonych w ubiegłym tygodniu przed właściwymi komisjami Sejmu i Senatu.

Powitanie nowego rządu francuskiego.

Nie powracając już zatem do poszczególnych zagadnień naszej polityki zagranicznej, pragnę tylko skorzystać z tej sposobności, by dać wyraz szczerzej radości, z jaką

społeczeństwo polskie wita powstanie w związanej z nami sojuszem i tradycyjną przyjaźnią Francji rządu najwybitniejszych autorytetów, łączącego w zgodnym wysiłku takich mężów stanu, jak Poincaré, Briand, Herriot. Ich nazwiska zarówno, jak pozostałych członków nowego gabinetu francuskiego, zapisały się już wielokrotnie na kartach serdecznej współpracy polsko-francuskiej, a opinia polska która z tak żywym zainteresowaniem i z tak gorącą sympatią śledzi za rozwojem prac naszej sojuszniczki, rada jest związać z ich osobami silne przeświadczenie o ciągłości i niezmienności polityki francuskiej i o pełnem utrzymaniu wyjątkowego autorytetu Francji na terenie międzynarodowym.

Sytuacja gospodarcza w Europie.

Współczesnej sytuacji gospodarczej Państwa oraz diagnozy sanacyjnej nie można rozpatrywać w oderwaniu od stosunków międzynarodowych; oba bowiem zagadnienia, zarówno w znaczeniu gospodarczem, jak i politycznem są powiązane rozlicznymi węzłami ze spletem stosunków światowych.

Wojna światowa zburzyła nie tylko dawną stabilizację polityczną, ale i gospodarczą świata.

Z zapasów tych Europa wyszła osłabiona i pokonana. Między r. 1913 a 1923 — 1925 procentowy udział Europy w handlu światowym spadł z 64% na 52%, a udział w zapasach złota z 59% na 32%.

Ożywienie, obserwowane w Europie pod koniec r. 1923 i w r. 1924 częściowo jako następstwo pożyczek amerykańskich, przekraczających miliard dolarów, było tylko przejściowe, a złożył się na to szereg skomplikowanych przyczyn. Wprawdzie rok 1925, z punktu widzenia walutowo-politycznego, można nazwać w całej Europie jako krok naprzód do przywrócenia waluty złotej, to jednak właśnie dość powszechne zjawisko deflacji w Wielkiej Brytanii, Danii, Norwegii, Szwecji, Holandii i t. d. stworzyło nowe trudności gospodarcze w Europie, spotęgowane tem, że szereg państw przechodził równocześnie okres inflacyjny (Francja, Belgja, Włochy), lub okres stwarzania i fundowania nowej waluty (Niemcy, Austria, Polska).

Drożyzna i dumping.

Deflacja i rewalforyzacja wywołują jako zjawisko wtórne — drożyznę, gdy równocześnie państwa inflacyjne uprawiają dumping, rujnując tem bilans handlowy państw innych. To zjawisko skłania do zaostrzenia polityki ultra-protekcyjnej (np. w Anglii), co oczywiście ponownie hamuje wymianę, zmniejsza obrót handlowy i produkcję państw innych, zwiększa bezrobocie i w rezultacie podroża wszystkie koszty własnej produkcji. Jeżeli do tego się doda, że wyprodukowane w nadmiarze w roku 1924 wytwory przemysłowe za pieniądze, pożyczone z Ameryki, pozostały w wielkiej części na składach fabrycznych, że natomiast rozpoczęła się pogoń za dolarem dla spłacenia zaciągniętych uprzednio zobowiązań, że rozszerzające się bezrobocie — i to po długotrwałym okresie zniszczenia kapitałów i zamożności stanu średniego — skurczyło niezmiernie rynki zbytu, że wreszcie na roku 1925-m zaciążyły fatalnie żniwa r. 1924, — to zarysowuje się najogólniejszy kontur sytuacji ekonomicznej Europy na początku r. 1926.

Charakterystyka Roku Gospodarczego 1926.

W każdym razie jako najogólniejszą charakterystykę sytuacji gospodarczej r. 1926 można ustalić:

1) Zwiększającą się z miesiąca na miesiąc stagnację, krytyczne układanie się bilansów gospodarczych, szczególnie w państwach Europy Centralnej i Wschodniej — a w konsekwencji, dążenie szeregu państw do czynnego bilansu handlowego, na podstawie takiej lub innej reglamentacji importu.

2) Wysłunięcie na czoło zagadnień postulatu: wszechstronnej reorganizacji, usprawnienia i, w konsekwencji, potaniania produkcji, obok haseł uporządkowania budżetu państwowego, najdalej posuniętej oszczędności, redukcji w urzędach, oraz większej swobody w działaniach gospodarczych dla władzy wykonawczej.

3) Budzenie się zrozumienia, iż konieczną się staje zorganizowana kolaboracja ekonomiczna państw europej-

skich w kierunku stopniowego odbudowania konsumpcji rynków wewnętrznych i eksportu na podstawie złagodzenia powojennej zasady absolutnej samowystarczalności gospodarczej, oczywiście w granicach postulatu pierwszego.

Wreszcie, jako moment przypadkowy choć niezwykle ważny dla charakterystyki konjunktury kontyngentu europejskiego, wysunął się w ostatnich miesiącach przewlekły strajk węglowy w Anglii, który choćby chwilowo, ale widocznie oddziałał na rozwój stosunków handlowych w ostatnich miesiącach.

Oto jest tło, na którym rysować się muszą ogólne stosunki gospodarcze Polski.

Waluta polska i jej dzieje.

Z wielkiego kompleksu współzależnych kryzysów, mających nawet częściowo jeszcze specjalne w Polsce źródła i przyczyny — został wyjęty pod koniec r. 1923 jeden z najdotkliwszych, kryzys walutowy, i uczynioną została próba jego opanowania. Wysiłek ówczesny wydał nadspodziewanie szybko rezultat w postaci ustabilizowanej, mocnej waluty złotej. Niestety, kryzys walutowy jest zawsze nierozdzielnie związany z szeregiem innych skomplikowanych zjawisk gospodarczych, które współrzędnie opanowane nie zostały. Zapewne, że w obaleniu tego sukcesu z roku 1924 w roku 1925 odegrały wybitną rolę: niedostatecznie szybkie opanowanie równowagi budżetu państwowego oraz zły wynik zbiorów w roku 1924. Ale przyczyną zasadniczą ówczesnego załamania się było niedostateczne ocenienie konieczności walki o obniżenie cen na rynku wewnętrznym w Polsce. Nie rozumiało tego przedewszystkiem samo życie gospodarcze w Polsce. Doszliśmy do tego, że tak zwany „wskaźnik złoty” kosztów żywności w grudniu 1924 r. (r. 1913 = 100), wynosząc w Polsce 187, był wyższy, niż w Austrii, Francji Włoszech, Niemczech, Czechosłowacji, Holandji, Szwajcarii lub Anglii.

W tych warunkach żadna taryfa celna obronić rynku nie mogła i nie obroniła. Ustabilizowana waluta padła

wprost bezprzykładnie w Europie pod ciosem pasywności bilansu handlowego, który dla stosunków polskich jest miarodajną podstawą bilansu płatniczego. Dopiero obecnie ujawnia się pełne zrozumienie, że walka o niski poziom cen jest istotnym czynnikiem walki o pełną sanację wewnętrzną. Z państw, przeprowadzających rekonstrukcję gospodarczą, np. w Danii, zrozumiano odrazu, że rewolucja niezłączona z polityką zniżkowania cen przedstawia ogromne niebezpieczeństwo. To też tam właśnie kryzys gospodarczy opanowano stosunkowo najzupełniej, gdy np. w Norwegii przy deflacji, ceny podniosły się o około 16% w złocie, co uniemożliwiło przez długi okres czasu opanowanie kryzysu.

To też sanacja Polski, podejmowana obecnie po raz drugi, musi być wszechstronną i równomierną, o ile ma mieć warunki stopniowego ale zupełnie pewnego powodzenia.

Wartość produkcji w Polsce.

Przechodząc do omówienia pozycji gospodarczych Państwa, pragnę wskazać, że wartość produkcji sumarycznej, a w tem produkcji przemysłowej, oraz górniczo - hutniczej w Polsce nie jest mało znaczną. Na podstawie dość ścisłych obliczeń statystycznych, wartość produkcji społecznej w r. 1925 można ocenić na około 10 — 11 miliardów złotych w złocie, z czego okragłe 60% przypada na produkcje rolnicze w różnych formach, a 40% na produkcje przemysłowe.

Kraj biedaków.

Przy tak znacznej produkcji, przy tak poważnem miejscu Polski pod względem cyfry ludności, obszaru, zapasu surowców i źródeł energii, Polska nawewnątrz była i jest krajem biedaków, nazewnątrz zaś państwem „zaściankowem”, zajmującym w handlu europejskim 13-te miejsce. Polska miała znacznie mniejszą ekspansję gospodarczą nie tylko w stosunku do czterech wielkich mo-

carstw europejskich, ale mniejszą od szeregu państw mniejszych.

O miejsce na polu gospodarczem.

Na każdym polu, a więc i na polu gospodarczem winien być podjęty trwały wysiłek zdobycia dla Polski należytego jej miejsca rozwoju, gdyż ta właśnie twórcza działalność będzie sprawdzianem zdolności narodu do utrwalenia samodzielnego bytu i prawa do potęgi politycznej. Jakkolwiek praca ta musi być rozłożoną na długi okres czasu, to jednak drogowskazy tego działania już obecnie wypracowywane być muszą. Inaczej, wciąż będą popełniane te same, czasem aż śmieszne błędy. Brak nam wielu zasadniczych i podstawowych produkcji, brak nieraz współczesnych urządzeń i metod pracy w tak podstawowych dla Polski działach produkcji, jak np.: żelazo, stal czy węgiel; nie mamy środków na rozwój produkcji nawozów sztucznych, która w ciągu kilku lat zwiększyłaby niezmiernie wartość produkcji rolnej; nie posiadamy współczesnych środków najbardziej celowego wyzyskania i najkorzystniejszej sprzedaży produktów naszego rolnictwa, brak nam elewatorów, chłodni, piekarni, rzeźni etc., brak dróg bitych, żelaznych i wodnych, a równocześnie nie zatrudniamy celowo i w pełni naszej ludności robotniczej, nie wiemy, co mamy począć z nadmiarem przyrostu ludności, gdy znowu w innych dziedzinach jesteśmy bodaj hyper-uprzedmysłowieni.

Nasz państwowy program sanacyjny, program wniesienia porządku i organizacji w wiele dziedzin życia zbiorowego, a przede wszystkim gospodarczego musi więc być znacznie obszerniejszy, bardziej skomplikowany, niżby to pozornie wydawać się mogło. To też zadania nasze muszą ciążyć na całym współczesnym pokoleniu, a zadaniem Rządu jest: realizowanie inicjatywy, popieranie zdrowego rozwoju i postępu.

Czynny Bilans Handlowy.

Przechodzę do zobrazowania naszych stosunków handlu zewnętrznego.

Saldo czynne bilansu handlowego, zwiększające się obecnie z miesiąca na miesiąc, wynosi za okres od 1 stycznia 1926 do 1 lipca okragłe 300 milionów złotych. Urodzaj tegoroczny zapowiada się pod względem ilościowym i handlowym dobrze. Strajk węglowy w Anglii ożywił wiele dziedzin naszej produkcji. Wreszcie niech mi wolno będzie stwierdzić, że działalność Rządu, zarówno jako synteza polityczna, jak też i suma nieuchwytnych, wprost codziennych, coraz częstszych, drobnych, ale celowych działań i posunięć przyczyniła się także do ożywienia gospodarczego państwa.

Handel zewnętrzny.

Jeżeli idzie o handel zewnętrzny, to należy wskazać, iż mimo kompresji, której podlega, jest on wybitnie aktywny.

W okresie od stycznia do 1 czerwca roku bieżącego eksport nasz wynosił 770 milionów złotych, gdy import spadł do 470 milionów. Analogiczne cyfry za ten sam okres roku 1925 przedstawiały dla wywozu 530 milj., dla przywozu 880 milj., czyli deficyt wynosił 350 milionów. Nasze saldo handlowe wówczas, za wyjątkiem kilku państw małych, jak Estonia, Finlandja, Litwa Łotwa, a także z Rosją było ze wszystkimi państwami ujemne.

Obraz ten uległ dość zasadniczej zmianie, częściowo w związku z koniecznem wprowadzeniem przed końcem roku szeregu ograniczeń importowych. Z biegiem czasu jednak, gdy stosunki gospodarcze u nas ulegają realnej poprawie, będziemy dążyć do liberalniejszego regulowania tych stosunków, kalkulując oczywiście skrupulatnie każde udzielone, czy uzyskane ustępstwo.

O wyjście z zaścianka.

W związku z tem uważać należy, że państwo nasze stopniowo musi wychodzić z roli zaściankowego obywatela,

któremu wszystko załatwia obcy pośrednik. Już obecnie węgiel nasz, nasze drzewo, zboże, jaja, mięso, cukier, krochmal, spirytus, wyroby włókiennicze, maszyny i narzędzia rolnicze mają wielkie prawo obywatelstwa w świecie. Niestety, w większości wypadków, towary nasze przechodzą przez ręce obcych pośredników, którzy, oczywiście, zatrzymują poważną część zysku. Węgiel nasz łatwiej zakupi Anglja, Włochy, czy Holandja w Berlinie, niż w Warszawie czy Katowicach. Należy wyprowadzić Polskę z jej łańcucha na szerokie rynki światowe.

Handel morski, Gdynia i Gdańsk.

Z zagadnieniem tem łączy się sprawa rozwoju naszego handlu morskiego i sprawa naszych portów. Stan posiadania pod tym względem nie przynosi zaszczytu przeszłości.

Obecnie, po szybkim zlikwidowaniu długotrwałego i szkodliwego sporu z konsorcjum Francusko-Polskiem, po dokonaniu szeregu korzystnych zmian w samej umowie, przystąpiono energicznie do rozbudowy naszego portu w Gdyni. Wobec podnoszonych zarzutów co do strony technicznej projektu budowy portu, powołano do oceny projektu i kontrprojektu specjalną komisję fachową, która jednomyślnie wypowiedziała się za dotychczasowym projektem. Również, korzystając z naturalnego rozwoju stosunków gospodarczych i obecnej konjunktury, wyzyskuje coraz bardziej swoje możliwości przeładunkowe port gdański. Zdolności przeładunkowe Tczewa wzrastają też bardzo szybko. Zagadnienie własnej floty handlowej, albo raczej jej pierwszych zaczątków, jest obecnie dopiero rozważanym problemem.

Stosunki polsko-gdańskie mniej więcej od roku znacznie się poprawiły. Spodziewajmy się, że stosunki te ostatecznie wyszły z fazy jałowych politycznych dyskusyj i procesów bezpłodnych, a w ostatecznym rezultacie szkodliwych dla realnych interesów wzajemnych, i że wchodzi powoli na grunt trwałej, rzeczowej współpracy ekonomicznej.

Mam wrażenie również, że coraz większa ilość gdańszczan zaczyna rozumieć, iż stan rzeczy, ustalony przez

Traktat pokoju, zmienić się nie da i, że w ramach, nakreślonych przez ten Traktat, należy dążyć do podniesienia dobrobytu, do rozwoju i pomyślności Wolnego Miasta.

Oceniając przychylnie te zasadnicze tendencje w łonie obecnego Senatu, a nie zamykając, oczywiście, oczu i na inne nurtujące Gdańsk prądy, Rząd Polski stara się dopomóc Wolnemu Miastu do przezwyciężenia kryzysu gospodarczego i finansowego, który ono obecnie przeżywa, przy założeniu, że jednocześnie nastąpi racjonalna reorganizacja i zmniejszenie budżetu Gdańska.

Zaznaczyć jednak należy, że Skarb Polski nie może ponosić nadmiernych ofiar ze względu na prace nad zrównaniem własnego budżetu.

Idąc zdecydowanie po linii ściślejszej ekonomicznej współpracy Polski z Gdańskiem, Rząd nie wątpi, że na tej drodze będzie spotykał ze strony Wolnego Miasta coraz więcej dobrej woli i zrozumienia wspólnoty interesów Polski i Gdańska.

Handel wewnętrzny.

Nasz handel wewnętrzny stoi daleko niżej poziomu europejskiego. Ta dziedzina życia istotnie nie doznawała żadnego poparcia ze strony Państwa. Trudno, oczywiście, fatalny obecny stan ganić, gdyż sama organizacja państwowa w znacznej mierze jest winna obecnemu stanowi. Należy spełnić szereg zasadniczych postulatów w handlu: część kredytów przeznaczyć bezpośrednio dla handlu, podatki należy skomasować, należy zezwolić właścicielom handlu mieć sklepy otwarte w okresie południowym. Również należy ułatwić uzyskiwanie paszportów zagranicznych handlowych.

W produkcji przemysłowej od czerwca zapanowało dość wyraźne ożywienie. Część zmniejszenia się bezrobocia należy właśnie odnieść na rachunek zwiększenia produkcji. Tak więc następujące cyfry ilustrują ruch bezrobocia w Polsce:

Stan bezrobocia.

	30.I.1926	29.V.1926	17.VII.1926
Całe Państwo	359.119	304.113	274.471
w tem Górny Śląsk	73.792	73.799	67.146
„ Zagł. Dąbrow.	26.881	23.126	21.191
„ Łódź	89.311	65.131	60.199

Jakkolwiek spadek ten jest w ostatnich miesiącach zjawiskiem stałym, tem niemniej rozmiary bezrobocia są, jak na nasze stosunki, wielkie i Rząd nie przestaje czynić wszelkich możliwych wysiłków dla ulżenia dotkniętym tą klęską. Pomoc bezrobotnym, którzy wyczerpali zasiłki przysługujące im z mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, prowadzi się i prowadzić się nadal będzie w dotychczasowym zakresie, przy zwróceniu szczególnej uwagi na udoskonalenie aparatu kontrolującego. W równej mierze, jak robotnicy fizyczni, stanowią troskę Rządu bezrobotni pracownicy umysłowi. Nadto poza akcją materialną kładzie się coraz większy nacisk na odciążenie bezrobocia przez produkcyjne zatrudnianie robotników pozbawionych pracy, bądź przy bezpośrednio zorganizowanych robotach publicznych; bądź przez zasilenie w miarę możliwości kredytem robót prowadzonych przez samorządy.

Celowe zarządzenia co do warunków przyjmowania bezrobotnych do pracy na Śląsku, stały wysiłek w kierunku możliwie najpełniejszego zaopatrzenia górnictwa w węglarki, ułatwienia kredytowe, następnie szereg zarządzeń co do zwrotów cła przy eksporcie, zniesienie bezcelowej prohibicji wywozowej współdziała w ożywieniu życia gospodarczego w Państwie.

Dopomaga temu ogólna konjunktura, wyrażająca się wymownie, np. w tem, że ceny węgla poszły w górę, cena cynku podskoczyła o 2 Ł. na tonnie i wzwyż 1½ Ł. na tonnie ołowiu.

Rozwój eksportu i produkcji.

Rozwój eksportu i produkcji w tych podstawowych dziedzinach przemysłu polskiego zarysuje się wyraźnie w nast. zestawieniu cyfrowem:

1. Średni eksport miesięczny węgla w I półr. 1925 — 776.000 tonn; w tem eksport do Niemiec 451.000 tonn.

2. Średni eksport miesięczny węgla w II półr. 1925 — 595.000 tonn; w tem eksport przez Gdańsk 101.000 tonn.

3. Eksport węgla w czerwcu 1926 r. — 1.391.000 tonn; w tem eksport przez Gdańsk 272.000 tonn, przez Hamburg i Szczecin 253.000 tonn, przez Gdynię 38.000 tonn, przez Tczew 23.000 tonn.

Ceny węgla, rosące w Polsce stale od r. 1925, załamały się — coprawda pod naciskiem Rządu — po raz pierwszy 20 b. m. o ca 10%.

Eksport rudy pol. wzrasta dość silnie, np. od marca do czerwca o około 5.300 tonn (t. j. o 100%), import znacznie maleje (do 30%) z powodu zastoju w produkcji hutniczej. Dążyć należy do najwydatniejszego rozwoju produkcji rudy krajowej i konsumpcji jej przez polskie hutnictwo. Nawiazujemy też obecnie bezpośrednie stosunki z producentami rudy krzyworożskiej.

Wytwórczość hut żelaznych w okresie od stycznia do czerwca 1926 r., w porównaniu z analogicznym okresem r. 1925, zarówno co do produkcji surówki, jak też stali zlewnej i wytworów walcowanych spadła. Ale i tu już w czerwcu b. r. widać wyraźne i nawet znaczne ożywienie.

Przemysł cynkowo-olowiany pracuje normalnie i rentownie, a zbyt na produkty zarówno surowe, jak i rafinowane był i jest dobry. Jeżeli w hutnictwie i górnictwie cyfra nowo zatrudnionych robotników nie jest znaczną, to w każdym razie należy zwrócić uwagę, że przedsiębiorstwa te zatrudniły obecnie t. zw. robotników przymusowo urlopowanych i pracują naogół zamiast 3 — 4 dni w tygodniu, 6 dni. Analogiczne ożywienie nawet dość znaczne ogarnęło przemysł włókienniczy.

W przemyśle naftowym rysuje się osłabienie ruchu wiertniczego. Produkcja i przerób pracują pomyślnie, a skuteczniejsze podwyżki cen na rynku wewnętrznym zostały dla nafty i parafiny oraz dla produktów dostarczanych organizacjom państwowym anulowane.

Najtrudniejsza sytuacja jest w przemyśle cukrowniczym i solnym. Różnorodność typów fabryk i ich organizacji sprawia, że ich koszt własny jest różnorodny. Spra-

wa ta wymaga obecnie ponownego zbadania problemu i określenia, które zakłady z punktu widzenia uzasadnionych interesów konsumentów muszą być zlikwidowane.

Przemysł chemiczny rozwija się znowu nieco lepiej, otrzymując zamówienia zagraniczne. Przemysł nawozów sztucznych jest w sytuacji dobrej i pracuje w pełni. Eksport drzewa polskiego — głównie do Anglii — wzmożł się ostatnio tak znacznie, że powetował sobie już straty z powodu wojny celnej z Niemcami.

Przyszłość gospodarcza Polski.

Rozwój gospodarczy Polski ma przed sobą wielką przyszłość. Zharmonizowanie produkcji rolniczej i przemysłowej, niezmiernie bogactwo własnych surowców, nadmiar rąk ludzkich i pracowitość robotnika, możność wyjścia na morze — to rzadko razem spotykane czynniki fundamentalne gospodarczego postępu.

Potencjalna wartość naszego gospodarstwa narodowego jest ogromna, wartość kinetyczna — bardzo nikła. W tem leży źródło nędzy ludności i słabość Państwa na zewnątrz.

Dla świadomego i celowego rozwiązania tych zadań Rząd podejmie:

1) Unormowanie i unifikowanie prawne najważniejszych zjawisk gospodarczych w Państwie przez dekretywanie ustaw: np. przemysłowej, górniczej, o izbach handlowo-przemysłowych (t. j. o samorządzie gospodarczym), o spółkach etc.

2) Podda zjawiska życia gospodarczego zdrowej i celowej normalizacji i standaryzacji, a to przez powołanie do życia:

a) Komisji badania kosztów własnych i warunków produkcji,

b) Instytutu dla badania koniunktur gospodarczych i rozwoju eksportu.

Przeorganizuje w sposób celowy resorty gospodarcze i przedsiębiorstwa państwowe.

Usprawnienie przedsiębiorstw państwowych.

Jeżeli prace nad usprawnieniem przedsiębiorstw państwowych stanowią dużą troskę Rządu — to w pierwszej linii odnosi się to do kolei. Prace reorganizacyjne w tym ważnym resorcie są w toku. Koleje zreorganizowane będą w odrębne przedsiębiorstwo państwowe, stanowiące samodzielną osobę prawną, z dyrektorem generalnym na czele. Minister komunikacji obejmie, jak obecnie, naczelne kierownictwo kolei i poczt.

Intensywność transportów kolejowych przysparza kolejom w dobie obecnej zyski, które umożliwią nietylko znaczne, sięgające 40 milionów inwestycje dodatkowe w II półroczu r. b., ale również pozwolą na przelew do kas skarbowych, na cele ogólnobudżetowe Państwa, dość znacznej sumy.

Zaznaczyć przy tej sposobności, że przewóz węgla jest dziś interesem deficytowym, a koleje zainteresowane są w możliwie najszybszym ustąpieniu tego przewozu — drogom wodnym, które w realny, korzystny dla kraju i zyskowy dla siebie sposób, winny zbliżyć zagłębie węglowe do morza.

Ministerstwo Komunikacji.

Nie należy przypuszczać, by zapowiedziane zniesienie Min. Robót Publicznych miało pociągnąć za sobą zwiększenie niedostatecznego obecnie zakresu pracy resortowej. Wręcz przeciwnie: w obrębie nowej organizacji roboty publiczne mają być prowadzone bardziej, niż dotąd intensywnie, zatrudniając znaczne rzesze bezrobotnych. W roku przyszłym przewidywana jest budowa dróg bitych w zakresie dziesięciokrotnie większym od przewidzianej w budżecie roku bieżącego. Przedsięwzięta będzie regulacja Wisły w obrębie b. zaboru rosyjskiego, gdzie rzeka ta, stanowiąca kręgosłup naszego systemu wodnego, płynie dotąd w stanie zupełnie dzikim. Pragnęlibyśmy, aby rozpoczęta być mogła budowa kanału, łączącego Wisłę z Wartą, posiadającego znaczenie pierwszorzędne dla województw b. zaboru pruskiego.

Sytuacja finansowa.

Wypowiedziana przezemnie dnia 19 b. m. ocena sytuacji finansowej potwierdza się.

	10. V. 26 r.	10. VI. 26 r.	20. VII. 26 r.	26. VII. 26 r.
Obieg biletów Banku Polskiego	379,4 mil.	423,6 mil.	455,1 m.	468,0 m.
Zapas walut brutto w Banku Polskim	53,56 "	70,99 "	94,86 "	
netto	-8,44 "	+4,7 "	+25,8 "	+36,0 ")
Pokrycie % obiegu biletów	—	—	36,7% "	
Wpływy kasowe w czerwcu prelininowane			zł. 131,168,000	
Osiągnięto			" 150,179,000	
		Nadwyżka	zł. 19,011,000	
Wpływy kasowe w lipcu prelininowane	—	zł. 122,910.000		
Czyli na 2 pierwsze dekady			zł. 81.940.000	
Osiągnięto:				
w I dekadzie	zł. 39.357,000			
w II "	" 44,723,000		" 84.080.000	
Nadwyżka	—		zł. 2,140.000	

Reorganizacja Min. Skarbu.

Mając na względzie uproszczenie administracji i wprowadzenie niezbędnych oszczędności, opracowało Ministerstwo Skarbu nowy statut organizacyjny, który w rezultacie zmniejsza ilość Wydziałów w Centrali z 41 do 30.

Na podstawie tego statutu zostanie również wcielony ostatecznie do Ministerstwa Skarbu Główny Urząd Likwidacyjny, w formie oddzielnego Departamentu, który stopniowo likwidować będzie zakres swego dotychczasowego działania.

Jednocześnie zostały przeprowadzone szczegółowe rewizje Zakładów, podległych Ministerstwu Skarbu, jak to:

Monopolu Spirytusowego.

Mennicy i Państwowych Zakładów Graficznych.

Rewizje te mają na celu szybką reorganizację tych zakładów w kierunku dalszej komercjalizacji i zwiększenia rentowności.

Rezultaty rewizji pierwszych dwóch Zakładów są w opracowaniu. Co się tyczy Państwowych Zakładów Graficznych, to Dyrekcja ich otrzymała już ścisłą instrukcję, co do reorganizacji i dostosowania ich do zmniejszonego programu produkcji. W rezultacie ilość pracowników, zarówno technicznych, jak i biurowych zredukowana zostanie z 727 osób do 385 osób.

Dążąc w kierunku udoskonalenia i ujednostajnienia Władz Skarbowych I i II-ej instancji, Ministerstwo Skarbu postanowiło przedsięwziąć ich inspekcję, zadaniem której jest przedstawienie szczegółowego planu reorganizacji tych władz, w kierunku uproszczenia ich czynności i wprowadzenia jednolitych form urzędowania, co winno dać znaczne oszczędności budżetowe.

O wytwórczość rolną.

Statystyka zawodowa ludności, wykazująca w Polsce 66,4% rolników, jest najbardziej przekonującym ar-

gumentem, stwierdzającym, iż podstawą dobrego stanu gospodarczego w naszym Kraju — podstawą dobrobytu materialnego Państwa, jako całości — musi być pomyślny rozwój wytwórczości rolnej. Wysoka i tania produkcja w tej dziedzinie i wynikająca z niej zamożność ludności rolniczej jest jedynym stałym fundamentem dla naszego przemysłu i handlu. Założenie to jest zasadą naczelną polityki gospodarczej Rządu.

Należy z najwyższem uznaniem podkreślić, że rolnictwo, dźwigające na sobie ciężar zniszczeń wojennych i ograniczeń gospodarczych lat powojennych, wykazało wielką żywotność, stając na obecnym poziomie, który zapewnia nietylko dostatek wyżywienie całej ludności, lecz pozwala na stały wzrost wywozu artykułów rolniczych. Zestawienie wartości wywozu, dokonane w złotych w złocie, wykazuje, że w pierwszych sześciu miesiącach roku bieżącego wysokość eksportu artykułów tych wyniosła: 338.799.000 złotych w złocie, t. j. 58,9% ogólnego wywozu, wobec 316.127.000 złotych w złocie, t. j. 50,1% ogólnego eksportu w tymże okresie czasu roku 1925.

Biorąc pod uwagę znaczne zapasy zbóż zeszłorocznych, jakie w Kraju jeszcze pozostały, oraz pomyślne urodzaje tegoroczne, należy się liczyć z możliwością i koniecznością dalszego eksportu poważnych ilości płodów rolnych. Rząd przedsięwziął już kroki w kierunku najkorzystniejszego wyzyskania dla rolnictwa obecnych koniunktur eksportowych. Rozporządzeniem Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych zostało zniesione, poczynając od dnia 1 sierpnia r. b., cło wywozowe od pszenicy, a w najbliższych tygodniach Bank Polski rozpocznie akcję kredytową, mającą na celu racjonalne sfinansowanie zbiorów tegorocznych. Fundusz na ten cel przeznaczony wynosi 20.000.000 zł., z których 16.000.000 posłuży do sfinansowania eksportu, zaś 4.000.000 będą zużyte na zaopatrzenie w zboże rynku wewnętrznego.

Kredyt ten, udzielany firmom i organizacjom rolniczo-handlowym, wpłynie poważnie na unormowanie się ceny zbywanego zboża na wysokości cen, płaconych na rynkach

wszechświatowych, zapewniając rolnikom osiągnięcie wpływów odpowiadających faktycznej wartości sprzedawanych produktów, przy jednoczesnem zabezpieczeniu konsumentom krajowym nabywania środków żywności po cenach przystępnych.

W zakresie hodowli należy podkreślić znaczne polepszenie się stanu zdrowotności wśród zwierząt gospodarskich, co jest nieodzownym warunkiem jej rozwoju. Ilość zwierząt gospodarskich przekroczyła już stan przedwojenny. Obecnie wysiłki Ministerstwa Rolnictwa i D. P. idą przede wszystkim w kierunku podniesienia jakości hodowanych zwierząt i zorganizowania racjonalnego zbytu wytworów produkcji zwierzęcej. W tym zakresie zanotować można żywiołowy ruch w organizowaniu mleczarni. W roku ubiegłym powstały 242 mleczarnie, w pierwszych sześciu miesiącach r. b. około 250. Są to prawie wyłącznie mleczarnie współdzielcze, który to typ popierany jest szczególnie. Równolegle z powstaniem nowych mleczarni rośnie eksport nabiału, zajmując coraz wybitniejsze miejsce w naszym bilansie handlowym. W ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy r. b. wywieziono jaj za 42.068.000 złotych w złocie, wobec 21.851.000 zł., jakie w tym samym okresie czasu osiągnięto w roku zeszłym. Masła w tymże okresie czasu r. b. wywieziono za 4.014.000 złotych w złocie. Jest to tembardziej znamienne, jeżeli się zważy, że w roku 1924 przywóz masła do Polski wynosił 1.606 q., a w 1925 r. 5.775 q., wartości przeszło 2 milionów złotych.

Walka z drożyzną.

Wskaźnik cen hurtowych (dla 24 artykułów) wyraża się następującymi cyframi:

10.V. — 184,4; 10.VI. — 178,1; 20.VII. — 165,3.

Wskaźnik cen detalicznych w tych samych terminach wynosi: 216,7; 210,7; 207,4.

Dysproporcja spadku cen hurtowych i cen detalicznych pobudza uwagę Rządu i dyktuje mu konieczność ustalenia wytycznych państwowej polityki w dziedzinie apro wizacji.

W dążeniu swem do stałego zmniejszania kosztów produkcji rolnej Rząd zwalczać będzie dysproporcję między cenami artykułów rolnych a rolniczymi środkami produkcji. W tym celu popierać będzie zdrowy ruch współdzielczy, zmniejszający nadmierne pośrednictwo, oraz prowadzić odpowiednią politykę taryfową, w zakresie cel i przewozów kolejowych, przez co wpływać będzie na potaniecie środków produkcji rolnej, jak również podstawowych artykułów konsumpcji ludności wiejskiej.

O wychowanie młodego pokolenia.

Ale wszystkie nasze zamierzenia w dziedzinie życia gospodarczego Kraju nie dałyby wyników trwałych, gdyby zaniedbaniu uległo wychowanie młodego pokolenia. Powiadam, wychowanie, albowiem szkole przypisuję zadanie szersze.

Uzgodnienie programów szkół średnich z programem szkolnictwa powszechnego wywoła reorganizację szkół średnich, których poziom nie jest odpowiedni. Umysłowej kultury Kraju nie podniesie wyłącznie masowe fabrykowanie patentowanej, ale niedorozwiniętej i niezdolnej do samodzielnej, twórczej pracy inteligencji. To też ważniejszą jest w tej chwili rzeczą udostępnienie nauczania elementarnego wszystkim obywatelom i danie każdej jednostce możliwości rozwoju i zdobycia maximum wiedzy, zgodnie z jej przyrodzonymi zdolnościami.

Wywody moje pragnę zakończyć poruszeniem sprawy zasadniczej, która nasuwa także szereg komentarzy opacznych lub wręcz fałszywych.

Zmiana konstytucji i pełnomocnictwa.

Wynikający z uchwalenia zmian Konstytucji i pełnomocnictw stosunek ciał ustawodawczych i Rządu pozostaje najzupełniej określony i jasny. Wśród licznych powodów, wywołujących dotychczasowy nienormalny i szkodliwy dla Państwa stan rzeczy, powodem bodaj najważniejszym był fakt, że tempo ustawodawczych prac na-

szych izb prawodawczych nie mogło sprostać w żadnej mierze tempu i wymaganiom naszego życia, ogromnym etapom, które z dużą szybkością musi przebywać tak młoda państwowość nasza. Luksus powolnej pracy ustawodawczej, dostępny starym organizmom państwowym, był dla nas ciężarem ponad siły. Rozumieją to doskonale cudzoziemcy i fakt udzielonych nam pełnomocnictw traktują na ogół zagranicą, jako znaczny krok naprzód w naszych poczynaniach państwowych. Pod tym kątem widzenia pełnomocnictwa udzielone przez Panów Rządowi są niczem innym, jak wyrównaniem dysonansu pomiędzy pracą ustawodawczą a wymogami życia, niezbędną korekturą, odzyskaniem tempa, a tem samem uczynieniem zadość podstawowym warunkom prawidłowego rozwoju państwowego organizmu.

Z chwilą uchwalenia pełnomocnictw w zakresie tak określonym, jasnem jest, że wszystkie sprawy pierwszorzędnej wagi, które w zakres tych pełnomocnictw nie weszły, stanowić muszą przedmiot ustawodawczej troski Sejmu i Senatu. Mam tu na myśli, przede wszystkim, ogromną dziedzinę ustaw samorządowych, których uporządkowania i zrealizowania pilnie domaga się życie.

Drugą sprawą nie mniejszej wagi jest sprawa zmiany ordynacji wyborczej, która została przez Sejm wykluczoną z zakresu naszych pełnomocnictw.

Wspominając tylko o tych dwóch sprawach, wiem, jak liczne jeszcze czekają Panów prace i w innych zakresach.

Izby ustawodawcze udają się na odpoczynek, dla Rządu następuje okres prac szczególnie intensywnych, których kontrola leży w ręku Panów. Pozostaniemy na posterunku i na straży interesów Państwa z silną wolą powiększania jego dobra i jego wielkości".
